



„Zagadka zakażeń”: Dlaczego przenoszenie grypy w teście praktycznym całkowicie zawodzi

W styczniu 2026 roku ciche poruszenie wywołał artykuł opublikowany w nowozelandzkich mediach głównego nurtu (One News), który nosił wymowny tytuł: „Zamknięci w małym pomieszczeniu z chorymi na gripę, ale nikt się nie zaraził. Dlaczego?”. To, co przedstawiono jako anomalie lub osobliwy przypadek, w rzeczywistości opiera się na bardzo aktualnym, kontrolowanym badaniu klinicznym na ludziach przeprowadzonym przez University of Maryland, opublikowanym w czasopiśmie naukowym PLOS Pathogens.

Co było szczególnego w tym eksperymencie: było to pierwsze badanie kontrolowane, w którym uczestników nie zakażano sztucznie w laboratorium za pomocą zup z kultur komórkowych, lecz wykorzystano w nim osoby, które naturalnie zaraziły się gripą w życiu codziennym.

Wyniki tego badania wstrząsają podstawami powszechnie obowiązującej teorii zarażenia – chociaż autorzy i media robią wszystko, aby ratować stary dogmat za pomocą kreatywnych wymówek.

Eksperyment: maksymalny kontakt, minimalny efekt



Celem badania było stworzenie rzekomemu wirusowi grypy najlepszych warunków do rozprzestrzeniania się:

- Zdrowi ochotnicy byli izolowani w pokoju hotelowym razem z osobami aktywnie chorymi przez okres dwóch tygodni.
- Pokoje były celowo słabo wentylowane, a jakość powietrza pozostawiała wiele do życzenia.
- Temperaturę i wilgotność ustawiono dokładnie na wartościach, które według wirusologów sprzyjają transmisji.
- Uczestnicy grali w karty na krótkim dystansie, wspólnie uprawiali sporty i dzielili się przedmiotami, takimi jak komputery.

Środki takie jak noszenie maseczek, zachowanie dystansu społecznego czy szczepienia celowo **nie** zostały wdrożone. Gdyby medycyna konwencjonalna miała rację w swoim twierdzeniu, że grypa jest wysoce zaraźliwym patogenem przenoszonym drogą kropelkową i aerozoloną podczas oddychania, kaszlu lub kichania, w tym represyjnym środowisku powinna nastąpić masowa fala zakażeń.

Jaki był rzeczywisty wynik? **Nie odnotowano absolutnie żadnych zakażeń.** Ani jeden ze zdrowych ochotników nie zachorował na grypopodobną chorobę, a nie udało się uzyskać ani pozytywnych wyników PCR, ani serologicznych oznaczeń przeciwciał.

Próby ratowania umierającej hipotezy

Zamiast przyznać, że eksperyment obalił fundamentalną hipotezę o zakażeniu epidemiologicznym w życiu codziennym, naukowcy uciekli się do szeregu twierdzeń obronnych. Argumentowali, że częstotliwość kaszlu u zakażonych osób mogła być zbyt niska, że rolę odgrywały wahania sezonowe lub że uczestnicy w średnim wieku posiadali krzyżową odporność wynikającą z dziesięcioleci wcześniejszej ekspozycji.

To podejście jest fundamentalnie sprzeczne z klasyczną metodą naukową. Prawdziwy naukowiec formułuje hipotezę i próbuje ją obalić poprzez eksperymenty. Jeśli hipotezy nie da się obalić nawet w idealnych warunkach, należy ją odrzucić lub fundamentalnie zmodyfikować. Wymyślanie nowych hipotez pomocniczych tylko po to, by podtrzymać przy życiu obalony dogmat, to pseudonauka.

Seria historycznych porażek

Każdy, kto studiuje historię medycyny poza oficjalnymi podręcznikami, wie, że ta porażka nie jest odosobnionym przypadkiem. Próby przeniesienia przeziębienia i grypy z człowieka na człowieka w kontrolowanych warunkach systematycznie kończą się niepowodzeniem od ponad stu lat.

- **Eksperymenty Rosenaua (1918):** Podczas niesławnej „hiszpanki” zespół Milтона Rosenaua desperacko próbował zarażać zdrowych marynarzy poprzez bezpośredni kontakt z osobami w stanie krytycznym. Chorzy marynarze kaszleli bezpośrednio do ust zdrowych, przenosząc wydzieliny – rezultat, nawet wtedy, był taki: ani jednego przypadku choroby.

- **Udokumentowano ponad 200 badań:** W swojej pracy „*Czy można złapać przeziębienie? Nieopowiedziana historia i eksperymenty na ludziach*” Daniel Roytas przeanalizował ponad 200 historycznych badań nad chorobami zakaźnymi. Wniosek jest jasny: nigdy nie przedstawiono bezpośredniego, naturalnego dowodu na to, że zarazki lub wirusy atakują zdrowe tkanki i że choroby przenoszą się z człowieka na człowieka.

Rozumowanie kołowe w laboratorium: PCR i hodowle komórkowe

Dlaczego więc system medyczny tak kurczowo trzyma się tej narracji? Ponieważ współcześni wirusolodzy nie prowadzą badań w rzeczywistych sytuacjach, lecz w modelach matematycznych i sztucznych scenariuszach laboratoryjnych. Kiedy badania twierdzą, że wykrywają „wirusy” w oddechu pacjentów, używają testu RT-PCR. Wykrywają krótkie sekwencje RNA i po prostu twierdzą, że pochodzą one od wirusa, ponieważ bazy danych (takie jak CDC) definiują te sekwencje jako takie. To klasyczny argument kołowy: zakłada on istnienie wirusa, aby udowodnić jego istnienie.

Domniemana hodowla laboratoryjna to również mit. Kiedy próbki są nakładane na komórki (takie jak często używane komórki nerkowe cocker spanieli), a komórki te obumierają po czterech dniach, zjawisko to nazywa się „efektem cytopatycznym”, a winę za to przypisuje się niewidocznemu wirusowi. Fakt, że komórki w próbówce po prostu obumierają z powodu niedoboru składników odżywczych, dodania antybiotyków i stresu chemicznego, jest systematycznie ignorowany.

Wnioski: Środowisko determinuje zdrowie

Teoria zarazków opiera się na niepotwierdzonym scenariuszu zagrożenia. Chociaż ludzie z pewnością mogą wpływać na siebie nawzajem poprzez stany emocjonalne, stres lub toksyny środowiskowe, mikroby nie są mechanizmem transmisji. Bakterie nie atakują zdrowych tkanek; stają się aktywne dopiero wtedy, gdy tkanka jest już uszkodzona przez toksyny, zimno lub niedobór energii, aby wspomóc jej rozkład.

Najnowsze badanie przeprowadzone w stanie Maryland nieświadomie dowodzi, że strach przed naturalnym zarażeniem jest bezpodstawny. Prawdziwa profilaktyka nie oznacza izolowania się od innych ani polegania na maseczkach i środkach chemicznych, ale raczej utrzymywanie stabilnego i zdrowego środowiska biologicznego.

Niniejszy raport powstał w oparciu o analizy krytyczne wobec mediów oraz prace naukowe dr. Sama Baileya.

Zostań swoim własnym menedżerem ds. zdrowia

Fakt, że nie doszło do transmisji wirusa nawet w ekstremalnych warunkach w pokoju hotelowym, dowodzi ogromnej siły zdrowego środowiska biologicznego. Pokazuje nam również, że nie możemy dłużej zrzucać odpowiedzialności za nasze zdrowie na instytucje, które chcą nas trzymać w pułapce permanentnej iluzji strachu. Prawdziwa profilaktyka jest niezależna i samostanowiona. To od każdego z nas zależy, czy staniemy się suwerennymi zarządcami własnego zdrowia i niezależnie zapewnimy byt naszej rodzinie.

Źródło: *Na podstawie raportów medycznych nowozelandzkiego lekarza dr Sama Bailey.*